N^er 241. ROK 1835. CZWARTEK 22 PAZDZIERNIKA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 12. miesięczne złp. 5.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Uruszuli Panny.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Daromiła.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godz:	Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey	Stopnie ciepla podlug Reaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi
7	27"6 '''. 263	+ 5° ,9	5''', 95	Pł, Zachodni słaby	Pochmurno	Deszsz
12	6 , 732	+ 8 , 6	6, 27	„ mocny	„ „	Deszcz
21 3	6 , 928	+ 9 , 2	6, 79	Pł.Zachodni mocny	„ „	
9	7 , 012	+ 7 , 3	5, 94	„ średni	„ „	

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Nro 8,075.

Część Urzędowa

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI.

Wolnego Niepodległego i Sciśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W wykonaniu uchwały Senatu Rządzącego N. 5632 w dniu 24 Września r. b. zapadłéj niniejszem podaje do publicznej wiadomości iż w dniu 30 b. m. i r. o godzinie 10 z rana odbywać się będzie w biórach Wydziału Spraw Wewnętrznych publiczna in minus licytacya od summy 19,250 złp. 23 gr. poczynając na odbudowanie części traktu austryacko-prusko-Szląskiego w długości 1031 sążni wiedeńskich wedle planu i kosztorysu przez Senat Rządzący tąż uchwałą zatwierdzonego. Mający zatem chęć licytowania opatrzeni w vadium w summie złp. 1925 w terminie i miejscu oznaczonym zgłosić się zechcą, gdzie też o bliższych warunkach licytacyi dokładniejszą powziąść będą mogli wiadomość.

Kraków 14 Października 1835.

Senator Prezydujący
MICHAŁOWSKI.
Konwicki Sekr: Wydz:

KRAKÓW. Z polecenia władzy wyższéj podaję do powszechnéj wiadomości, iż w szkole wydziałowéj Izraelitów w Krakowie wakują 5 posad na nauczycieli pedagogicznie ukształconych, obyczajów wzorowych i zdolnych przepisane nauki objaśniać uczniom, w miarę potrzeby, już po polsku, już po niemiecku. Pensya do każdéj z posad przywiązana wynosi rocznie 1200 złp. Następne przedmioty będą wykładane w téj szkole: 1) Języki: Polski Niemiecki i Łaciński. 2) Etyka. 3) Historya powszechna i Jeografija. 4) Arytmetyka w całéj obszerności. 5) Rysunki i Kaligrafija. Każdy z Nauczycieli będzie obowiązany uczyć najmniéj po 17 godzin w tygodniu.— Kto więc czuje prawdziwe do tego zawodu powołanie i chęć poświęcenia się gorliwego, zechce świadectwa swojego usposobienia złożyć na ręce podpisanego, do czego wyznacza się jeden miesiąc czasu od daty niniejszego ogłoszenia.

Kraków 21 października 1835 roku.

Adolf Lewicki Dyrektor szkoły wydziałowéj Izraelitów w Krakowie.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE

Warszawa 19 *Paździer.* N.Cesarz Mikołaj przybył do naszej stolicy i stanął w Łazienkach królewskich, gdzie go gubernator wojenny Pankratiew przyjmował; wieczorem całe miasto oświecone było, w wielu oknach jaśniały cyfry N. Pana. Gmachy rządowe jako to: Ratusz, Bank, Kommissya Wojny, Pałac Namiestnikowski, pałace: Zamojskich, Winc: Krasińskiego, resursę kupiecką i t. p. przepyszne zdobiły ognie.

Minchem. Uroczystość narodowa rozpoczęła się tu z dniem 4 Października. Przeszło 40 tysięcy różnych osób przybyło do stolicy. Magistrat nie szczędzi kosztów ażeby uroczystość jak najbardziej uswietnić. Po żeglarza powietrznego Reichhardt i Virtuoza walców Strausa posłano sztafety.— Uroczystość odbywa się na placu *łąką Teressy* zwanym. Naprzód przybyli gospodarze wiejscy z wybranem bydłem a za najlepsze sztuki otrzymali nagrody. Po południu wyruszył na łąkę pułk piechoty linijowej i stanął w paradzie naprzeciw namiotu królewskiego. O godzinie pierwszej huk dział zapowiedział przybycie Króla z całą rodziną, w towarzystwie jazdy obywatelskiej i licznie zebranych osób różnego stanu. Król oglądał wyroby krajowe a minister spraw wewnętrznych wyznaczał za nie wynagrodzenia. Poczem nastąpiły wyścigi konne, o godzinie 5 wróciła rodzina królewska do miasta. Dnia 6 były wyścigi wozowe, rodzina królewska i przeszło 50,000 widzów zgromadziło się znowu na łąkę Teressy. O godzinie 2giej ukazały się 4 rzymskie wozy, które szranki 1000 kroków długości mające tam i na powrót w największym pędzie przeleciały. Pierwszą nagrodę (*Puhar srebrny*) przyznano hr: Vieregg, drugą *na konia* (*rząd angielski*) księciu Maxymilijanowi bawarskiemu, trzecią (*Kordelas*) Pan Mayer, czwartą *srebrne ostrogi* i *poprę* hrabia Seefeld. Po rozdaniu nagrod opuściła rodzina królewska miejsce uroczystości. Przypadające na d. 7 dażki i koziołkowania do d. 10 odłożone zostały. Dnia 8 będą sztuczne ognie i bal maskowy. Dnia 9 żegluga powietrzna P. Reichhard. Dwór królewski odjechał d. 7 na polowanie w okolicę Frejsing. G. W.

Paryż. Wyrokiem królowej hiszpańskiej z d. 28 Września zwołane zostały kortezy, na dzień 16 listopada, dla przejrzenia statutu królewskiego i wprowadzenia w wykonanie zasad p. Mendizabala w manifescie ogłoszonych. Innem postanowieniem z tejże daty otrzymała milicya miejska nazwę *Gwardyi Narodowej.*

Gazette de France (Organ Karlistów) rozgłasza wieść że miasto Figueras przez Karlistów zdobyte zostało, przyczem legija cudzoziemska znaczne ponieść miała straty.

Z Puycerda donoszą że konstytutionista Murcarols udając się z 300 ludzmi z Barcelony do Manresa dla urządzenia tamże junty, przez Karlistów napadnięty i rozbity został, przyczém odebrano od niego 600 karabinów, 60 tysięcy franków i 3000 mundurów. Jenerał Guergue rozbroił załogi w Oliana i Peramola.

Miasteczko Calaf znane z zasad rewolucyjnych, stawiało Karlistom silny opór, uległo jednak przemocy, a zdobyte szturmem w perzynę obrócone zostało.

Dnia 10 *Października.* W Fontainebleau wykryty został spisek, który miał na celu zamordowanie króla w ostatniej jego podróży do tego miejsca, 4 osoby z powodu tego uwięzione zostały.

Nagły powrót hr: Rigny z Neapolu ma mieć styczność z odwołaniem posła sycylijskiego.

W ministerstwie wojny panuje niezwyczajna czynność, a to z powodu że stronnictwo republikanckie usiluje mieć wpływy wojska, codziennie dochodzą tu wiadomości o uwięzieniu po wszelkich departamentach wojskowych różnego stopnia.

Rodzina Lafayeta zatrudnia się obecnie wydaniem rękopisów i korrespondencyi po nim pozostałych. Pierwszy tom zbioru tego wyjdzie niebawem z druku. GPS.

Dnia 20 Września stoczyli Krystyniści bitwę pod Ourgagna w blizkości Seu d'Urgel w której przez legiję cudzoziemską wspierani byli. Legija w utarczce tej zdobyła szturmem okopy Karlistów, przy czem wprawdzie wielkie straty poniosła, ale też wszystkich okopanych w pień wycięła; pomiędzy niemi znajdował się znany powszechnie zakonnik Benet. Krystyniści utracili jenerała Chourruca.

Wieść o klęsce Don-Karlosowi zadanej potwierdza się, czytamy bowiem w dzienniku *Indicateur de Bordeaux* co następuje: Nie podpada wątpliwości że Don Karlos udał się potajemnie z głównej swojej kwatery na pomoc wojsku przez Kordowę pod Vittoryą zaczepionemu. Walka była zacięta i trwała przez trzy dni pod Villarcayo; Don Karlos dowodził osobiście 16 batalijonami, 9 batalijonów zupełnie zniszczono, a niedobitki z pozostałych siedmiu batalijonów cofnęły się w największym nieporządku do Onnate. Dwa batalijony Karlistów stojące w Uumeta odebrały rozkaz jak najspieszniejszego przybycia do Onnate dla zabezpieczenia głównej kwatery od napadu. Don Karlos ma być niezmiernie zmartwiony. Mordercza ta bitwa była daleko krwawsza od bitwy pod Mendigorria stoczonej. GPS

Z Perpignan i Perthus donoszą pod d. 3 że Karliści wkroczyli do prowincyi Figueras, zkąd kobiety dzieci i starcy do Francyi zmykają. Kassa z Junguera wywiezioną została do Perthus, milicye z okolicznych miast zebrały się w Junguera i okopały się, nie mogły się jednak oprzeć przemożnej sile Karlistów, i musiały im ustąpić. Darnim, Agnllane znajdują się w ręku Karlistów, Massanet jest przez nich zagrożone. Kommunikacya z Barceloną przecięta, o juncie i jenerale Pastors nie ma najmniejszéj wiadomości. Gurrea wrócił do Arragonii, leg'ja cudzoziemska udała się za nim. Prowincya więc Figueras pozostawiona bez żadnéj obrony, musi pozostać w mocy Karlisów i dostawiać im wszystko co tylko żądają.

Londyn 5 Października. Król belgijski nie opuścił jeszcze Angliję. Wczoraj odwiedzał księcia Wellingtona w Walmer-Castle a w wieczór wrócił do Ramsgate. Król Leopold nie tylko odbiera depesze z ministerstwą spraw zagranicznych, ale lord Palmerston udaje się osobiście do niego, ilekroć w Windsor króla angielskiego odwiedza. Nie podpada więc wątpliwości że podróż króla belgijskiego do Anglii nie jest bez celów politycznych. (G.P.S.)

WIADOMOSCI ROZMAITE.

Francuzczyzna w polsce
(Ciąg Dalszy)

Podoba się niektórym utrzymywać, osobliwie tak zwanym elegantkom i modnisiom że język francuzki ma w sobie coś nierównie delikatniejszego, jak polski. Ci państwo raz już zakochawszy się w francuzczyznie, upatrują w niej wszystko najlepsze. Lecz jeżeli doprawdy chodzi o delikatność wysłowienia, o jego czystość, przyzwoitość i wytworność; to język polski jest istotnie wyższy niezmiernie od swojego napastnika. Ja nie znam mowy tak brudnej, rozwiązłej, a więc tak grubijańskiej jak francuzka, tylko że przytem jest bezczelna, zręczna i niczego się nie wstydzi. Jest mnóstwo francuzkich frazesów, które w naszych salonach krążą codzień z najprzyjemniejszym uśmiechem po układnych ustach naszych elegantek i pieszczoszek, a które gdyby, wytłumaczone na polskie, wymówił kto w jakim zakątnym domku, zmieszałby niezawodnie starców, oblekł w rumieniec lica młodzieńców, wystraszył kobiety: Słowa nawet najpowszechniejszego użytku, aż do nazwisk kolorów, potraw i t. d, tak nieraz są rażące i bezwstydne, iż pisarz polski nie ośmieli się ich przywieść. Co się tyczy delikatności, obyczajności, nasza kochana mowa narodowa jest prawdziwie niepokalanem dzieckiem, czystą dziewicą, która nawet najmniejszej dwuznaczności nie dopuści tam, gdzie fran-

cuzczyzna, jak jaki uliczny awanturnik, nic nie zasłoni, wszystko nazwie, na głos wymówi, kontenta, że się ze wszystkiego wykręci, i z każdej rzeczy rozśmieje. I tak to jest prawdą, że w ogólności, ile razy w naszych salonach zacznie kto opowiadać coś mniej przyzwoitego, albo całkiem brudnego, zawsze wtedy, choćby zaczął po polsku, ratuje się natychmiast francuzczyzną. Uwalnia go ona od zawstydzenia się, ale czyliż taki codzienny sługa, śmiały na wszystko, bezczelny, chytry, dowcipny, będący u wszystkich na zawołaniu, umiejący i z najgorszego wyprowadzić przypadku, nie zagraża w niczem obyczajom? Proszę rozważyć.

A przecież tak się już w Polsce zagęściła francuzczyzna, iż z gościa, jakim była z początku, stała się domownikiem, panem; mowę miejscową, krajową już w około pokaleczyła, podarła, zeszpeciła i otwarcie ją wytępia. Samowładztwo tego przybysza jest tém groźniejsze, że wywarło się naprzód na osoby znakomitsze imieniem, majątkiem, stopniem, według których ślepsza powszechność narodu zwykła się układać, zapatrując się na nie, jak na swe przewodniki i wzory. Można naprzykład śmiało powiedzieć, że teraz w całej Polsce trudno o kobietę z rzędu, jak mówią, *dobrze urodzonych, dobrze wychowanych, dam dobrego tonu*, którąby mniéj więcéj mogła kwadrans mówić dobrą polszczyzną, i potrafiła choć jeden list dobrze po polsku napisać. Nie tylko, że skład, tok i obrot wyobrażeń znajdziesz tam całkiem zfrancuziały, ale jeszcze pisownia będzie jak najszkaradniéj pogwałcona. Co większa, co sromotniejsza! oto owe Polki bynajmniej tego się nie wstydzą. Z milutkim, z najsłodszym uśmiechem same ci o tém mówią: niekiedy wprawdzie z takim tonem żałosnej litości, jakby mówiły o jakimś poczciwym, lecz niezgrabnym prostaczku, którego mimo całej życzliwości i najlepszego ku niemu serca nie mogą wprowadzić do salonu, gdyżby się tam biedaczek żadnym sposobem znaleść nie potrafił. Więc w duchu chełpią się z tego iż dobrze nie umieją po polsku, jak np: z tego, iż nie wiedzą co się dzieje i mówi *w nizkich kompanijach*, albo z tego, że nie rozumieją tych lub owych wyrazów nieprzystojnych, grubych i rubasznych. Cała też korrespondencya takich Polek odbywa się wyłącznie po francuzku. I nic w tém dziwnego. Już dla nich niestety! mową rodzinną, mową uczucia, mową serca jest mowa francuzka; polszczyzna ledwo się jeszcze używa do garderobianek, do komisarzów, do ludzi folwarcznych, jakby jaki sprzęt staroświecki, niezgrabny, co za przybyciem nowych, modnych, odsyła się do przedpokoju, do sieni. Już żona przyjmując męża z długiej podróży, rzuciwszy mu się na szyję, wita go po francuzku. Już matka, wyprawując syna na wojnę, trzymając go przy sercu, i łzami zlewając, gdy wymawia nad nim słowa błogosławieństwa, te słowa wnętrzności macierzyńskich, te słowa co dla jej dziecka będą już może ostatnie, wymawia mową francuzką!.. Nie! Nic tu więcej nie powiem; stłumię w sobie krzyk bolesny, który się gwałtem z piersi mej wyrywa; gdyż albo wcale nie umiałbym się wysłowić, albo zfrancuziałym Polkom, jeźli mię czytać będą, sercaby potrętwiały, gdybym na nie wybuchnął całą siłą mego oburzenia.

Mężczyzni nie są mniej winni. Rozchorowali się wszyscy na jedną maniję; wszyscy można powiedzieć, cierpią jeden zawrót głowy. Poszło zatem, że chcąc usłyszeć mówiących dobrze ojczystym jezykiem, trzeba prawie szukać najuboższych, najukrytszych domków, dokąd mniemany polor wielkiego świata wcale jeszcze nie doszedł. Mam najmocniejsze przekonanie, że, tak mówiąc bynajmniej nie przesadzam; a jeźli niektórzy z mych czytelników sądzić będą inaczej, to tylko dla tego, że już stracili znajomość polszczyzny. *(Dokończ: nastąpi.)*

w Redakcyi Kuryera Krakowskiego, mam honor złożyć PODZIĘKOWANIE *za darowaną mi Kamienicę na ulicy Grodzkiéj.* A.G.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

Od 21 do 22 Października

Boniecki Ferdynand, Wodzicki Władysław hr:, Bieliński August, Wałecki Walenty Ob:, Gostkowski Floryan, Łuczycki Floryan, Cywiński Kazimierz wszyscy z Polski; Hawlitzki z Austryi, Barczyński Jan, Smidowicz Franciszek, Magdaliński Franciszek, Hönika Franciszek, Gutknecht Katarzyna wszyscy z Galicyi; Weindartan J. z Pruss.

Skibic Michał, Hurkowski, Miklaszewski

WYJECHALI Z KRAKOWA.

Piotr, Straszewski Stanisław, Karger Antoni, Miękiński Marcin Ksiądz kanonik wszyscy do Galicyi; Winkler Muzykus, Leduchowski Józef hr: oba do Pruss.